

Prenumerata

Table with subscription rates for Lviv and provinces, including annual, semi-annual, and quarterly options.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nacelane:

bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 " od wiersza petiowego.

Male ogłoszenia:

po 2 ct za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karłowicza Ludwika Nr 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy, przyletem uwagi, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorki Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymują jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., w oprawie po 4 zbr. we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

Kto zaprenumeruje już teraz „Słowo Polskie” od 1 stycznia, będzie je otrzymywał przez resztę dni grudnia bezpłatnie.

Nowo przystępujący prenumeratorki otrzymują początek drukujących się powieści.

Wiedeń 20 grudnia.

(Z) Komisya budżetowa przyjęła w trzecim czytaniu ustawę, znoszącą zupełnie stempel dziennikarski z dniem 1 stycznia 1896, a już z marcem 1897 stempel od mniejszych pisemek. Rząd był przerażony, Koło polskie, a raczej jego większość walczyła z ferworem godnym lepszej sprawy, w obronie stempla, i stempel został olbrzymią większością w komisji zniesiony. Niemcy wszystkich odcieni, Czesi od hofrata Meznika po dra Pakaka, Stowęcy w sutannie i bez sutanny, wszystko było za zniesieniem — tylko kilku „panów” czeskich i kilku Polaków staczało walne boje za utrzymaniem „jednego z złych” podatków konsumcyjnych, mianowicie podatku od konsumcyi zakurkowego papieru.

W tej ewroce Polaków było dziwnym jakimś sposobem aż trzech profesorów uniwersytetu. Krakowski szedł przodem, bronił swego „podatku konsumcyjnego” całkiem zasadniczo. Jeden z lwowskich przynajmniej milczał, w Kole i komisji. Przebaczy mi przeczony lwowski poseł, że tu nie oszczędzę co najmniej zarzutów dziwnego doktrynerstwa: dziś poimaga swym głosem do utrzymania stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu, a jutro ślicznie broni wyższego wykształcenia kobiet, tu idzie razem z ostatnimi reakcyonaryzami a tam wyprzedza swój czas i swoje społeczeństwo z amerykańską, nie wahając się na chwilę stanąć na czele „polskich kobiet” ze sztabem feministy fin de siècle'u.

Stangli w poprzek rzeczy, która wygra musi dziś-jutro. Stosunek głosów ten sam będzie w Izbie i jeżeli Koło wytrwa na tej drodze, to zdobędzie sobie nowy laur — może w redakcyi Czasu, że się „zasadniczo” szarga za tem, co jest nie do bronienia, ale nie wstrzymaj wyroku „starej Izby”. Izba cisnie stempel dziennikarski olbrzymią większością, bo Izba, która uchwała ustawę wyborczą, wprowadzającą powszechne głosowanie, nie może zostawić stempla, który podraża dzienną duchową strawę obywatela o dwa miliony złotych.

Co rząd zrobi? Rząd doskonale wie, że nowej Izbie nie będzie mógł pokazać budżetu na r 1898 ze stemplem dziennikarskim. Może wywróci uchwałę Izby niższej w Izbie wyższej — to by była polityka na dziś, ale to chyba na to, żeby mieć suty prezent dla nowej Izby. Ale i to jest nawet wątpliwe.

Ta sama historia powtórzy się za sprawa kolportażu. Kto tylko zna historię prasy, wie, ile zawiądzęca dziennikarstwo zniesieniu niepotrzebnych ograniczeń kolportażu. Tymczasem padło hasło z ułchy Różannej i poszedł wielki strach po skorze konserwatystów, bo się zanosi na rzecz straszłą: po rynku, po plantach, gotów biegają chłopaki i wykrzykiwać „świeża Reforma” — a choćby Głos, czy nawet Naprzód lub Przyjaciel. Zapomnieli, że równe prawo będzie miał i Czas i Przegląd, że będzie mógł być o grosz tańszym, a ten kolporter wciąż go może za parę groszy w ręce człowieka, co życie przeżył i na ten Czas nieraz wygadywał i kłął, ale jednego nie przeczytał numeru.

Na nowe czasy, nowych środków trzeba i nowej broni. Stary rymsunek jest po prostu smieszny. Konfiskata administracyjna pod pozorem sądowej, stempel, wynoszący czwartą, piątą część wartości, polityczne środki, zabraniające jedynie „porządny” dziennikom kolportażu, bo inne sobie z zakazu nie robią, to mają być środki prawne w państwie o „kuryi powszechnego głosowania”, gdy kość z kości, krew z krwi krajowego konserwatywny, hr. Badien przeprowadził ustawę wyborczą, która żąda 24 lat od obywatela, żeby wykonywał całą pełnię praw politycznych!

Więcej świata — to cała tajemnica jutra. Znieść głupie zakazy co tamują światło, co je opodatkowują, petają, i nieść je wszędzie. Tylko dobra prasa może zwalczyć złą prasę, tylko tamosię może zrobić dobrą prasę przystępną. Wszystko inne jest złudzeniem. Nie przestało być na chwilę prawdziwym twierdzenie belgijskiego ministra, co wzwolił prasę, powtarzane tysiąc razy: Voulez-vous avoir raison de la mauvaise presse, faites que la bonne prospere.

Dymisyja Courcela.

Ustąpienie dotychczasowego ambasadora francuskiego w Londynie jest faktem niemając doniosłości politycznej. Jakkolwiek powszechnie wiadomo, że Courcel nosi się z zamarem przejścia w stan spoczynku, nikt nie przeczuwał, by to nastąpiło tak prędko i

nadomiar w chwili, kiedy najmniej było pożądanem rządowi.

Co do powodów, to w kołach politycznych rozmawiają starają się komentować krok Courcela. Zdaniem jednych „wygrzyła” go małoduszka zazdrość kolegów, niegodnych rozwiąć Courcelowi rękawka u obuwiu; inni znowu mniemają, iż ambasador ustąpił, ponieważ nie mógł dalej ścierać rozdzwięku pomiędzy polityką swoją, mającą na oku przedwzrostkiem cele praktyczne, a polityką pana Hanotaux, który w wygórowanej ambicyi, uważając siebie za drugiego Talleyranda, goni głównie za błichtrem jaskrawych efektów. Courcel pracował od lat 20 gorliwie nad tem, aby Francya oparła się nie tylko na aliancizmie z Rosyą, lecz także na przyjacielskiej życzliwości Anglii. Hanotaux tymczasem z całą energią oddał się idei wyłączonego sojuszu z Rosyą i cel ten istotnie osiągnął — czy jednak z korzyścią dla republiki — o tem ambasador londyński podobno głośno powątpiewał, a nie godząc się na taką politykę, ustąpić musiał. Widocznie przyszedł Courcel do przekonania, że zamystom swym co do zbliżenia pomiędzy Francją a Anglią nie zdoła wywalczyć urzędystwian — dymisyja więc jego jest faktem bardzo znamionym dla sytuacji międzynarodowej w tej chwili.

W Paryżu ustąpienie Courcela wywołało nielada konsternacyę; że pomiędzy nim a panem Hanotaux przyszło do sejsyi, o tem dziś już nikt nie wątpi. Zwolnienicy ministrów widzą w ustąpieniu Courcela zwycięstwo napoleońskiej polityki „imponowania” i polityki „odwetu za każdą cenę”. Oboz przeciwny natomiast przestrzega, iż na koncu drogi, jaką obrał sobie Hanotaux, czeka Francya zupełna wobec Rosyi uległość, zarzucenie polityki interesów, i przeskoki od tak szczęśliwie dotąd uchronionego systemu ostrożności do awantury w wielkim stylu. Ostatnią konsekwencyą takich rozmachów musi być walka na śmierć i życie pomiędzy rasą germańską a galicko-romanską. Wpędzający nowe polityki francuskiej na bystry strumień entente cordiale z Rosyą, Hanotaux — jak powiadają stronnicy Courcela — ani się nie spozostreże, jak postawi pewnego pięknego poranku Francję wobec dylematu: albo stracić całą swą powagę w koncepcie europejskiej, albo też zmierzyć się w stan wojny z Niemcami. A wówczas przyjdzie jej uolewać, że wbrew Courcelowi zupełnie odsunęła się od Anglii dlatego tylko, aby pochwiliwej swej ambicyi i uszczeknąć kilka jatowych kwiatków poklasku ze strony szowinistów.

W Niemczech przyjęto dymisyję Courcela bądź co bądź z pewnem zaniepokojeniem. Oto jak rozumują tamtejsze koła polityczne: p. Hanotaux, cokolwiek chciałoby o nim powiedzieć, jest bądź co bądź bardzo rutynowanym politykiem i jeśli z takim natężeniem wywalczył zwycięstwo idei krytycznego sojuszu z Rosyą, to chyba nie dał się zbyle łatwemu słówkami w Petersburgu. Jeśli w polityce orientalnej, nie wyłączając kwestyi egipskiej, podporządkowano interesowi Francyi interesom Rosyi, to-ć widoczna, że w zamian musiał od aliancki uzyskać coś pozytywnego, co wynagrodziłoby tę uległość.

W dalszej konsekwencyi polityki niemieckiej ten wysnuwający wniosek, iż Francya uzyskała od Rosyi przyrzeczenia bardzo konkre-

tnie i daleko sięgające. Jakież one być mogą; jaką obietnicą na przyszłość mógł carat skłonić republikę do zrezygnowania z wymagań terażniejszości? Obietnica ta może odnosić się tylko do dwóch spraw, istotnie dla Francyi najważniejszych, a mianowicie, do sprawy egipskiej i do sprawy albańsko-lotaryńskiej. Nie skłonna do wynagradzania wiernopoddanej sojusznicy własnym groszem, Rosya wystawiła chyba weksle na Niemcy, lub Anglię, a może równocześnie na jedne i na drugą. Aby zaś owe weksle miały wartość realną, musiałby je chyba car wypłacić osobiście. Czy zdobył on się na to rzeczywiście, czy też nie zdobył się? That is the question!

Z ziem polskich.

(Ukaz ks. Koppa. — Odprawa hakatystom. — Polacy na obczyźnie).

Stynny ukaz biskupa wrocławskiego ks. Koppa, zabraniający księżom katolickim na Ślązku należania do Towarzystwa prasowego, wydającego Gwiądzkę cieszyńską, wywołał w naszej prasie dość ożywioną dyskusyę. My omówiliśmy tę sprawę w swoim czasie dość obszernie i podobnie, jak większa część dzienników, podaliśmy ostrą krytykę ten zamach ks. biskupa na wolność obywatelską księży polskich. Tylko prusofilski Kurjer poznański, a za nim tutejszy Przegląd pochwalili te germinatorskie zapędy. Świeżo przyniosła w tej sprawie Gwiądzka cieszyńska następujące wyясnienie:

W Nr. 41 Gwiądzki cieszyńskiej w rozmowie „Jury i Janka” przedstawione zostały stosunki narodowościowe w Karwinie w świetle, odpowiadającym zupełnie istniejącym stosunkom. Wywołano najprzód niemieckich nacjonistów, którzy gospodarują tam jak w Prusiech i wykazano, że zaprowadzenie języka niemieckiego w trzech tantszych szkołach przyczyni się tylko do wzrostu socjalizmu. Tak zrozumiał rozmowę cały Śląsk. Karwiniacy inaczej jej nie rozumieli, a nawet Silesia, która jest cenzorem Gwiądzki i która sobie od najnowszego czasu tytuł katolickiej gazety przywłaszczyła, nie widziała w owej rozmowie nic nadzwyczajnego. Tylko z powodu jakiegoś nieporozumienia lub jakiegoś dziwnego zbiegu okoliczności rozumiano te słowa inaczej. Dowiadujemy się, że udano się ze skargą na Gwiądzkę cieszyńską do Jego Eminencyi ks. kardynała Koppa, jakoby powyższa rozmowa miała w sobie krytykę stosunków kościelnych, t. j. zarzut, że OO. Jezucy, którym powierzono administracyę parafii karwinijskiej w kościele germanizują. Ks. kardynał wydał nakaz, aby wszyscy księża wystąpili z kat. Towarzystwa prasowego i dlatego Towarzystwo to w najbliższym czasie musi się rozwiązać, a Gwiądzka cieszyńska po Nowym Roku zostanie sprzedana, co tylko wyjść może na jej korzyść, gdyż odtąd swobodnie będzie mogła pisać i dotknąć się wielu rzeczy, o których obecnie trzeba było przemilczeć. Gwiądzka więc ożyje i odmłodnieje, czego jej każdy Polak na Ślązku z serca życzyć będzie na 50-letni jubileusz istnienia. Czytelnicy poznają dopiero wtedy w prawdziwym świetle klikę żydowsko-liberalną na Ślązku, jej ofiary i różne sztuczki, przez nią przeprowadzane na

szkodę ludności polskiej. Wówczas lud nie pozwoli przybyszom dmuchać sobie w kaszę i będzie energicznie bronił praw swoich.

Silesia wywraca koziołki z radości, że księża wezwani zostali do wystąpienia z kat. Towarzystwa prasowego i nazywa to potępieniem Gwiądzki. Cieszy się, że Gwiądzka zarzucając Silesii poniżenie kościoła katolickiego, nie miała słuszności, lecz owszem sama potępiona została. Nam nie pozostaje obecnie nic innego, jak uznać Silesię za katolicką gazetę i powinszować śląskim katolikom nowego nabytku. Obecnie już ani nie wiemy, co prawda, a co fałsz, i człowiek zaczyna swoim oczom i uszom nie wierzyć.

Pomijając żarty ironiczne, możemy tylko tyle powiedzieć, że podszuczanie Silesii przeciw Gwiądzce oburzyły lud śląski, który bardzo dobrze wie, że Gwiądzka opiekowała się nim w trudnych chwilach przez cały czas swego istnienia jak prawdziwa matka, niech zatem Silesia dalej pisze i podburza.

Gdyby na Ślązku było tylko pięciu energicznych ludzi, którzy wkrótce wypłyną z miasta i wypłyną wobec podburzeń Silesii, to podobne kłamstwa i oszczerstwa nie wydarzyłyby się, ale dotąd niestety po naszej stronie stoi wielka masa, ale nie ma niustraszonych ludzi, a po stronie Silesii stoi cała liberałna klika, dobrze zorganizowana.

W sprawie przesładowania polskości na Górnym Ślązku zabrała głos Köln. Volksztg., która w obszernym artykule pisze między innymi:

„Górny Śląsk jeszcze przed kilku dziesiątkami lat nie miał nic podobnego do narodowo-polskiego ruchu. Zaognił się ruch ten dopiero przez zwalczanie języka polskiego w szkole ludowej, podczas walki kulturalnej. Od tego czasu podsycały go różne szkyany, wyszykiwane gorliwie przez narodowo-polskich agitatorów. W największym czasie mamy wydalanie urzędników kolejowych, którzy przez wiele lat służyli bez nagany, a usunięci zostali z powodu, że nie umieli dostatecznie po niemiecku. Nareszcie rozwiązują zebrania, w których mowcy po polsku przemawiali. O ile w tem udział mają dźwigności z góry, jest rzeczą jeszcze niejasną. Być może, że i tu działa tylko infekcyja choroby hakatystycznej, na którą władze nasze zapadły. Dlatego też trzeba z góry tamie położyć przeciwko rozszerzaniu się tej wspanie najniebezpieczniejszej i najzłubniejszej z wszystkich nowoczesnych chorób państwowych. Skoro nienawist i mania przesładowania przybiorą charakter epidemiczny, nieskończenie wiele złego nabroń mogą.

Co się tyczy zachowania się niższych urzędników policyjnych w Beniszowie, Bytomiu i Wieszowie, zadziwia, że w tych trzech, krótko po sobie następujących, a prawie do siebie podobnych wypadkach, rozwiązano zebrania wyłącznie z powodu, że w nich mówiono po polsku. Wnoszący żąd należało istnienie ogólnej wskazówki. Z drugiej strony istnienie takiej wskazówki byłoby z prawnego i politycznego stanowiska istnem horrendum, tak, że niepodobna prawie wierzyć, że wskazówkę taką wydano. Ani zdźbia uprawnienia nie ma na to policya, żeby rozwiązywała zebrania wyłącznie dlatego, że w nich rozprawiano w polskim lub jakimkolwiek innym języku. Jakż to nierozum, żądać, żeby do pe-

PANNA SIEKIERCZANKA.

Szkio

przez ABGAR SOETANA.

(Ciąg dalszy).

Próbowałem być kilka razy zniknąć, pojsć w pole, lub do stodoły, lub do stajni; w pół godziny jednak zawsze zjawiał się chłopak z kredensu z rozkazem:

— Ze starsza pani prosiła, żeby panicz zaraz wracał do domu.

Później następowała bura, choć wypowiedziana w delikatnych słowach, nie mniej jednak dotkliwa... Bury te i wymówki babuni pamiętam prawie dosłownie. Ukłwity w mej pamięci, a zawsze obracały się w kółko tej samej zasady, że człowiek powinien poświęcić bardzo wiele dla zachowania stosunków rodzinnych, choćby z najdalszymi krewnymi i znajomymi, bo nikt nie wie, czego od kogo, kiedykolwiek będzie potrzebować. — Zresztą, mój drogi — dodawała babunia pod koniec reprimandy smutnym głosem — tyle setek lat istniało nasze szlacheckie społeczeństwo stosunkami rodzinnymi, niech istnieje i dalej.

Czy babunia nie miała racyi? — Nie wiem, ale to wiem, że niejedna wizyta takich „kuzynów” od Noego krwawa mi była dokuczka.

Były jednak i takie wizyty, że chciałbym był przedłużyć je w nieskończoność.

Właściwie babunia „nalawała ton domowi”; moja naukochansza matka, tak samo, jak ja, wiedziała, że interes są oplakane i że prawie nie ma ratunku, tylko, chyba cud boski, nie zdradzała jednak przed babunią tego stanu umyślnie, żeby nie zasnuć jej ostatnich życia. Udało się nam to — w parę lat później umarła i nie dowiedziała się o grożącym nam niebezpieczeństwie finansowym. Ton ów, który babunia naszym donowi nadawała, był jakiś dziwny i mimowolnie udzielał się nam wszystkim, nie tylko nam samym, ale i domownikom i sługom nawet. Nieraz się dziś zastanawiam, w jaki sposób mógł się w naszym właśnie domu tego rodzaju duch wyrobić. Tak babunia, jak i mama, były najzłubniejszymi chrześcijankami i to nie powierzchownie tylko wykonywały obrzędy religijne, ale wierzyły ślepo i bez żadnych zastrzeżeń; były miłosierne, dobre i zdolne do każdej ofiary, a jednak w gruncie rzeczy zupełnie nie czuły się równymi z resztą ludzi. Nie było to nawet tak zwane „państwo”. Broń Boże! Przed nikim się nigdy nie unosiły, w nas wszystkich karecyi najdrobniejszych zachcianki pomiatania kimkolwiek. Gdyby im był kto zarzut ów zrobił, byłoby się nim ogromnie zdziwili i uznały za zupełnie niesłuszny. A jednak faktem jest, że tak było. Szczególniej babunia otaczała dziwnym piętyzmem wszystkim, co się do nas, do naszej rodziny odnosiło. Tylko ci, którzy byli naszymi krewnymi, choćby w najdalszym stopniu, byli wolni od zarzutu — inni, żeby tam w nich płynęła krew Paleologów nawet, a byli bogaci, jak Rothschildzi, mimo to nie mogli spodziewać się zupełnego uznania ze strony babuni. Bywały

jednak wyjątki. n. p. jeżeli jakiś młody człowiek z poza gronu uprzywilejowanych, t. j. należącego do rodziny, starał się o którąś z naszych kuzynek, a babuni miał szczęście się podobać, to taki dostawał „indygenta familijną” i był przypuszczany do poufałości bez wszelkich zastrzeżeń.

— Wchodził do rodziny! — zwykła wówczas mawiać moja babka z dziwną powagą, jakby mówiła: „Przyjęto go do senatu”.

Ale biada takiemu nowo przyjętemu Kacchumenowi! jeżeli swym nietaktowniem zachowaniem się, lub brakiem szacunku dla starszych zraził sobie straszę... Przesztawała go znać zupełnie. A gdy się kto pytał o jej zdanie o tym młodym człowieku, to odpowiadała z pogardą:

— To nie z naszego świata człowiek. Nie o nim powiedzić nie potrafię.

Ten dziwny ton sprawiał, że ja w rzeczywistości tylko w kółku mych krewnych, kilku chłopów, mniej więcej jednego ze mną w wieku, czułem się zupełnie swobodny i byłem naturalny, nie potrzebując zgola łamać sobie nad tem głowy, co mam powiedzić, a o czym zamilczeć, co wypada zrobić, a czego nie wypada?

Ton ten w dalszem następstwie wywołał i to, że byłem prawie obcy w okolicy. Wiedziałem o istnieniu najdalszych choćby krewnych, mieszkających gdzieś o sto mil, a nie miałem pojęcia, kto mieszka w naszym sąsiedztwie. To jest, właściwie wiedziałem, jak się ci panowie nazywają, jeżeli się o tem przypadkiem dowiedziałem, ale nie mnie oni zgola nie obchodzili; nie uważałem za stoso-

wne zajmować się nimi i wchodzić w jakikolwiek, choćby najdalsze stosunki.

Przekonania i zasady mej babki były do tego stopnia znane, że — jak się o tem dużo później dowiedziałem — żadnemu z młodych ludzi w sąsiedztwie nawet przez myśl by nie mogło być przejść, wybrać się do nas z wizytą. Wszyscy oni w gruncie rzeczy śmiali się z tego „tonu”, żartowali, a jednak w parafialnym kościele u bramy kłaniał się babuni bardzo nisko, chociaż żaden jej nigdy nie był przedstawianym.

Ton ów wreszcie nieraz mi się bardzo przydawał w interesach. Ci sami żydzi, którzy z innymi młodymi szlachciami, będącymi w „trudnych interesach”, nie przesadzali się w delikatności, do mnie zawsze przemawiali z uszanowaniem, nazywali mnie „jaśnie panem”, a nawet — co najdłuższe — byli miłsi w układach i skorsi do ustępstw wszelkiego rodzaju.

Nie wie w młodości mej nie traciłem na tem, że miałem się za coś lepszego, niż inni, otaczający mnie ludzie, lecz później, kiedy zdala od okolicy, w której przepędziłem młodość, wniósłszy w tłum wielkomiejski pracujący na kęs chleba powszedniego, traktowany byłem na równi ze wszystkimi otaczającymi mnie ludźmi, to wówczas nieraz łza gorzka kręciła mi się w oku i pięść się zaciskała w bezsilnym gniewie... Wówczas to zrozumiałem, co to jest różność ludzi pomiędzy sobą i prawdziwie wstydzilem się tych chwil, w których obchodziłem się z niektórymi ludźmi w ten sposób, jak później inni obchodzili się ze mną.

Doświadczenie” jest jedynym mistrzem życia.

Wśród mniej więcej jednostajnego i potroch monotonnego obrazu owej epoki mej młodości, wyjątkowo i jaskrawiej zarysowuje się jedynie krótkotrwała i przemijająca znajomość moja z panną Manią Siekierczanką.

Pamiętam najdokładniej najdrobniejszy szczegół tego przejścia. Było to po żniwach; lokomobila świstała u mnie na toku, a ogromna młockarnia, poruszana przez nią, sypała mi codziennie po dwieście worków cudownej, poźłocistej pszenicy. Humor więc miałem dobry, fantazy przybyło i miewałem chwile zdziwienia, że potrafię się „wyłabudzić” z zainteresowania i zaznam spokoju i wytchnienia. Pewnego słonecznego, wrześniowego popołudnia, kazałem sobie osiodłać konia i pojechałem do miasteczka, o kilkanaście wiorst odległego, w celu sprzedania tamtejszym młynarzom kilkaset korey zboża i wykupienia tamże kilku weksli na wysokie procenta. Dzień był prześliczny, pogoda przedziwna, pomimo jasnego słońca, upał nie było, bo chłodny wschodniopółnocny wietrzyk odświeżał atmosferę i wprowadzał mnie i memu koniowi dziwnie orzeźwiający powietrze do płuc.

(C. d. n.)



11. „Wyrodny“ — godło „W górę serca“ — 12. „Pieszczoch“ — godło „Wyrwał“ — 13. „Kto winien?“ — godło „O, matko Polko, jącym twoje dziecko, Przyszliemi jego zabawkami baw!“ — 14. „O rudego braciśka“ — godło „Semper idem“ — 15. „Dwa serduszka“ bez godła. — 16. „Przyjaciel dzieci“ bez godła. — 17. „Pensyonarki“ — godło „Miej serce i patrz w serce“ — 18. „Nieszczęśliwa, wyprawa“ — godło „Śpioch“ — 19. „Sierota“ — godło „Kotwica“ — 20. „Vater unser“ — godło „Filaret“ — 21. „Zwierciadło prawdy“ — godło „Pojata“ — 22. „Portret“ — godło „Stary naucejzeł“ — 23. „Jajmżna“ — godło „Kto z Bogiem, z tym Bóg“ — 24. „Z tęsknoty za krajem“ — godło „Adres“ — 25. „Matka“ — godło „Multi vocati, pauci electi“.

Skład komisji konkursowej stanowią następujące osoby: pp. dr. Henryk Biegeleisen, Bolesław Zofia Grynbergowa, Paulina Kuczalska-Reuschmit i Stanisław Kosowski. Komisja ta uważa za najlepszą pracę p. t. „Kto winien?“, opatrzoną godłem: „O, matko Polko, jącym twoje dziecko, przyszłemi jego zabawkami baw!“ — Po otworzeniu koperty okazało się, że autorką jej, jest pani Iza z Moszczeńska w Poznaniu.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Przemysł 22 grudnia. Wicemarszałek C. zajął wsi Władysław wybrany posłem sejmowym jednogłośnie 81 głosami.

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz wyjeżdża na święta do Monachium.

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz nadał prezydentowi sądu krajowego w Krakowie Józefowi Jaszińskiemu, z powodu przejścia w stary stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 22 grudnia. Fremdenblatt zaprzecza, jakoby rozgłoszona przez niektóre dzienniki wiadomość o zamierzonej nominacji nowych członków Izby Panów przed zamknięciem sesji Rady państwa, była prawdziwą.

Wiedeń 22 grudnia. Dzisiejsza Wiener Zeitung ogłasza nominację hr. Gudenusa na marszałka, a wiceprezydenta miastu Wiednia Strobacha na jego zastępcę w Sejmie doinaustryackim; hr. Wurmbraunda na marszałka, postę Sternecka na jego zastępcę w Sejmie styryjskim; hr. Vettera na marszałka, hr. Lorisch-Moennicha na jego zastępcę w Sejmie morawskim.

Wiedeń 22 grudnia. Izba panów Rady państwa zebrała się dzisiaj na ostatnie przedświąteczne posiedzenie. Na porządek dzienny obrad weszła nowela do ustawy przemysłowej, sprawa fideikomisu Czartoryskich, oraz ustawa o sprzedaży soli budyńskiej.

Wiedeń 22 grudnia. Podpisany wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych traktat handlowy z Bułgarią, zacznie obowiązywać od 1 maja 1897 r.

Praga 22 grudnia. W głosowaniu na burmistrza otrzymał Staroczech Sr b 45, Młodoczech Podlipny 41 głosów. Ponieważ nikt nie uzyskał absolutnej większości, przeto głosowanie powtórzone jeszcze trzy razy, ale nie osiągnięto żadnego rezultatu. Dalszy ciąg wyboru dzisiaj.

Joachimsthal (Czechy) 22 grudnia. Wczoraj otwarto uroczysty w obecności ministra kolei żelaznych, generała Guttenberga, namiestnika Czech hr. Coudenhove, reprezentantów władz i wielu postów, kolej lokalną z Joachimsthalu do Schlackenworthu.

Budapeszt 22 grudnia. Izba postów przyjął adres do tronu według brzmienia, proponowanego przez komisję.

Budapeszt 22 grudnia. W inspirowanym widocznie artykule oświadcza Pester Lloyd, że żaden z austriackich mężów stanu nie wiedział nic o osobnym traktacie rosyjsko-niemieckim, a Austro-Węgry tylko dlatego do tej chwili nie straciły zaufania do Niemiec, bo na to nie zasługiwała żadną miarą polityka niemiecka po zerwaniu tego tajnego traktatu.

Reszycy 22 grudnia. Liczbę zabitych w kopalniach węgla podają dotychczas na 80 osób.

Rzym 22 grudnia. Senat przyjął uchwałę przez Izbę poselską apanaż dla ks. Neapolu bez dyskusji.

Rzym 22 grudnia. W parlamencie postawił Imbriani wniosek, aby rząd włoski postąpił się o pewność co do śmierci Macea. Rudini zaprotestował przeciwko temu, akcentując silnie stosunki przyjacielskie między Hiszpanią a Włochami. Imbriani obstarwał przy swoim wniosku, co było powodem burzliwej sceny w Izbie. Wreszcie Rudini zaprotestował energicznie przeciwko mieszaniu się Włoch

w sprawy innych państw i na ten też stało. Parlament odczytano do 21 stycznia r. p. Zurych 22 grudnia. W Lichtensteig znaleziono w hotelu, w stanie, nie budzącym żadnej nadziei, wskutek użycia nadmiernej dawki morfiny agenta Gegelego, który w niemieckim banku państwa (Reichsbank) zdefraudował 600.000 marek.

London 22 grudnia. „Buro Reuters“ donosi, że nie prawdziwym jest przypuszczenie, iż rząd angielski przedłożył mocarstwom nowy projekt reform, zaprowadzić się mających w Turcji.

Salisbury zaproponował mocarstwom to tylko, aby ambasadorowie, rezydujący w Konstantynopolu, wspólnie ułożyli sprawozdanie o sytuacji w Turcji, celem przedłożenia go wszystkim mocarstwom. Ta propozycja Salisbury'ego została przyjęta.

Petersburg 22 grudnia. Ministerstwo komunikacji postanowiło zbadać w roku przyszłym przeszkodę, tamujące żeglugę i swobodny przepływ na Dniestrze pomiędzy granicą austriacką a miastem Mohilewem.

Konstantynopol 22 grudnia. Ambasador włoski zagroził sułtanowi ponownym wezwaniem włoskiej eskadry na wypadek, gdyby znowu odwołano przeprowadzenie żądanych przez mocarstwa reform.

Washington 22 grudnia. Komisja, wyznaczona z ramienia senatu, postanowiła odczytać narady nad sprawozdaniem Cambrona w sprawie Kuby do chwili upływu ferij świątecznych.

Telegram giełdowy: Wiedeń 22 grudnia. Przy zamknięciu giełdy porównaj notowania: Kredyty austriackie 371.85 Kredyty węgierskie 406.50 Anglo-bank 156.00 Länderbank 245.50 Kolej państwowa 356.50 Południowa 91.85 Alpy 87.70 Tytoniowe 147.00 Tureckie 52.70 Uspokobienie moene.

W sprawie innych państw i na ten też stało. Parlament odczytano do 21 stycznia r. p. Zurych 22 grudnia. W Lichtensteig znaleziono w hotelu, w stanie, nie budzącym żadnej nadziei, wskutek użycia nadmiernej dawki morfiny agenta Gegelego, który w niemieckim banku państwa (Reichsbank) zdefraudował 600.000 marek.

London 22 grudnia. „Buro Reuters“ donosi, że nie prawdziwym jest przypuszczenie, iż rząd angielski przedłożył mocarstwom nowy projekt reform, zaprowadzić się mających w Turcji.

Salisbury zaproponował mocarstwom to tylko, aby ambasadorowie, rezydujący w Konstantynopolu, wspólnie ułożyli sprawozdanie o sytuacji w Turcji, celem przedłożenia go wszystkim mocarstwom. Ta propozycja Salisbury'ego została przyjęta.

Petersburg 22 grudnia. Ministerstwo komunikacji postanowiło zbadać w roku przyszłym przeszkodę, tamujące żeglugę i swobodny przepływ na Dniestrze pomiędzy granicą austriacką a miastem Mohilewem.

Konstantynopol 22 grudnia. Ambasador włoski zagroził sułtanowi ponownym wezwaniem włoskiej eskadry na wypadek, gdyby znowu odwołano przeprowadzenie żądanych przez mocarstwa reform.

Dział ekonomiczny

Ekspert galicyjskiej nafty do Niemiec. Berlińska Post zawiadomiła niedawno, że rząd zamierza poczynić kroki przeciwko monopolicznemu panowaniu na targach niemieckich amerykańskiej Standard Oil-Company. Podając jako pogłoskę, podnosi Post kwestję, czy dla niemieckiej konsumpcji wystarczy dowóz rosyjskiej nafty. Omawiając tę sprawę, wskazuje Breslauer Ztg. na naftę galicyjską, twierdząc, że przewagę nafty amerykańskiej na targach środkowo-europejskich można złamać, gdyby najważniejsze państwa konsumujące naftę, a przedewszystkiem Niemcy, stworzyli u siebie wielki przemysł rafineryjny, któryby przerabiał surowiec austriacki. Dziennik wrocławski mniema, że rząd niemiecki zwrócił już uwagę na konieczność zaprowadzenia ułatwień dla dowozu galicyjskiego surowca do Niemiec. Z innej stron donoszą, że rząd niemiecki zamierza zaprowadzić tak znaczną różnicę między cłem od surowca a cłem od rafinowanej nafty, żeby przez to zachęcić do większego dowozu surowca. No we rafinerie miałyby otrzymać prawo spracowania surowca bez cła — musiałby jednak opłacać cło od produktu rafinerji z chwilą, gdy z fabryki wychodzi. Prócz tego ma być zniesione cło od beczek, a co więcej jest zamierzone wykluczenie nafty amerykańskiej Standard-Oil-Company od wszelkich dostaw na potrzeby rządów niemieckich. Ze świata kupieckiego, prowadzącego wielki handel naftowy podnieśliśmy znowu myśl, ażeby państwo dało gwarancję procentów dla wielkiej spółki naftowej, do wysokości 10 milionów marek. Wszystkie te projekta walki z monopolizmem stanowiskiem nafty amerykańskiej, opierają się na myśli zużytkowania galicyjskiego surowca i na tej nadziei, że coraz wzrastająca produkcja tego surowca umożliwi tę walkę.

Produkcja cukru wzrasta nieustannie. Według ostatniego sprawozdania międzynarodowego związku dla przemysłu cukrowniczego, wynosiła ma tegoroczna produkcja w Niemczech 1,766,900 ton, gdy w roku ubiegłym wynosiła 1,642,360 ton, — w Austro-Węgrzech wzrosła z 781,086 ton na 946,500 ton, we Francji zaś z 1,624,869 ton na 1,700,000 ton. Wzrost w tych trzech państwach razem wynosi w tym roku 364,085 ton.

Z Wiednia donoszą, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tow. ubezpie-

czeń „Austria“ przyjęło wniosek rady administracyjnej, aby wszystkie ubezpieczenia, przyjęte przez rozwiązującą się „Austrię“, przeniesiono do nowo tworzącego się ludowego tow. ubezpieczeń „Universale“. Przewodniczący podziękował rządowi za dzielną obronę i poparcie członków tow. „Austrii“, którym groziły olbrzymie straty.

Ugoda bankowa pomimo tytu pism spornych pomiędzy obydwoimi rządami a zarządem banku austro-węgierskiego — jeszcze dotąd ani zawarta, ani zerwana nie jest. Znowu mają być przez radę ogólną Banku wybrani delegaci, którzy 19 b. m. zjedzą się z reprezentantami rządów, celem odbycia narad nad przyszłym statutem bankowym i usunięciu niezałatwionych jeszcze różnic. Podobno rządy mają ustąpić na punkcie ograniczenia swobody banku w regulowaniu stopy procentowej, a bank ma zrobić koncesje co do wpływu rządu na nominacje urzędników i obliczenie wartości nieruchomości, będących w posiadaniu banku.

Z Rżeki donoszą, iż jakieś galicyjskie konsorcjum zakupiło za 5 1/2 miliona dobra Delnice, należące do księcia Turn-Taxis, a oddalone o dwie mile od Rżeki.

Traktat handlowy niemiecko-rosyjski. W Pieszczce wywołał wielką sensację fakt, że z archiwum węgierskiego ministerstwa rolnictwa ukradziono trzy dokumenty, które następnie ogłosił dziennik Magyar Orszag. Dokumenta te odnoszą się do rokowań między rżdem niemieckim a rosyjskim w sprawie liberalniejszego interpretowania postanowień traktatu handlowego między Niemcami a Rosją. Jednym z tych dokumentów jest sprawozdanie rady ambasady austriackiej w Petersburgu margr. Pallavicini do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego z datą 21 października r. b. W sprawozdaniu tem donosi margr. Pallavicini, że rosyjski minister finansów Witte zamierza zaproponować rządowi niemieckiemu zwolnienie do Berlina wspólnej komisji, któraby usunęła wszelkie niejasności traktatu. To sprawozdanie odesłano z Wiednia do ambasadora w Berlinie p. Szögyenyego, a on pismem z 22 listopada zawiadomił ministerstwo, że owa komisja, o której wspomina margr. Pallavicini, już się zebrała w Berlinie i że delegaci rosyjscy przykładają największą wagę do tego, aby Niemcy przyznały jak największe ulgi importowej bydła rosyjskiego do Niemiec. To pismo ambasadora także wykradziono, równie jak i pełną odevę austriackiego ministerstwa rolnictwa do ministerstwa węgierskiego z tych dokumentów wysnuwa Magyar Orszag wniosek, że Niemcy kosztem Austro-Węgier starają się porozumieć z Rosją i podczas gdy dla bydła rosyjskiego gotowe są otworzyć swą granicę, import z Austro-Węgier uniemożliwiają rozmaitemi sekuraturami.

Nowa konferencya monetarna. Z Londonu donoszą, że republikańska partya w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn., która z wyborem Mac Kinleya dostała się do steru, zamierza przedłożyć kongresowi wniosek o zwolnienie ponowne międzynarodowej konferencyi monetarnej M. Kinley. przychyliła się do tego — co zresztą jest konsekwencją programu wyborczego jego stronnictwa, w którym powiedziano, że republikańska partya oświadcza się stanowczo przeciw wolnemu wybijaniu srebrnej monety, jeżeli to nie będzie postanowione na podstawie międzynarodowego porozumienia państw, decydujących w handlu światowym. Wiadomo, że dotychczas wszystkie międzynarodowe konferencye, w celach bimetalistycznych zwoływane, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wywóz masła z Ameryki Północnej przybiera coraz kolosalniejsze rozmiary. W r. 1894 wynosił wywóz ze Stanów Zjednoczonych 10 milionów funtów, wartości 1,730,000 dolarów, — zaś w r. 1895 — 14 milionów funtów, wartości 2,194,000 dolarów. Ten wielki eksport zawiąduje Ameryka głównie wprowadzeniu nowych, bardzo udoskonalonych maszyn do produkcji masła, a przyczynia się do tego także urządzenie w wielkich miastach na bardzo wielką skalę zakładów chłodzących, w których masło mieszaniami leżeć może bez żadnej szkody. Dość powiedzieć, że zakład taki w Chicago pomieścić może 10 1/2 mil. funtów masła.

Przewodnika przemysłowego organu Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego — wyszedł Nr. 24 — i zawiera: Byle taniej! p. J. Starkla. — Stan szkół przemysłowych uzupełniających w kraju (według sprawozdania krajowej komisji dla spraw przemysłowych). — Ochrona uczciwego handlu. — Instrukcyja o zakładaniu i utrzymywaniu garbarni — Po-

piernajmy na festynach przemysł krajowy. — Kronika.

Wiadomości giełdowe. Wiedeń 19 grudnia. Początek ubiegłego tygodnia zapowiadał się bardzo obiecująco pod względem ruchu giełdowego, a wobec kursów, osiągniętych w poniedziałek w obrotach wieczornych, austriackie kredyty 374.50, węgierskie 410.50, zdawało się znacznej części spekulatorów, że już nadeszła chwila stanowczej i wydatnej wyższości, mającej ostatecznie powetować straty, dotąd ciągle ponoszone. Następnego dnia nie dotrzymały jednak obietnic z poniedziałka, gdyż kursa nistylko nie poszły dalej w górę, lecz nawet obniżyły się nieco, zawsze jednak wykazują dodatnią różnicę wobec ostatniego tygodnia i wskazują na dość znaczne poprawienie ogólnej sytuacji giełdowej. Wprawdzie powstrzymują się szersze koła i nadal od wszelkich spekulacyjnych tranzakcyj, natomiast dokonano dość znacznej ilości operacyj per cassa na rzecz kapitalistów prywatnych, szczególnie w papierach bankowych, z czego wypada wnosić, że powoli powraca zaufanie i kapitalistów do papierów dywidendowych, dotąd tak bardzo zaniedbanych.

Kupna te zrobiły na tutejszej giełdzie jak najlepsze wrażenie i dodały dużo otuchy spekulantom, zarazem zaś spowodowały kontynuację do znacniejszego krycia pozycyjniżkowych.

Bardzo korzystny wpływ wywarła także wiadomość Agence Havas, dotąd wprowadzonej urzędowo nie potwierdzona, ale też i nie zaprzeczona że francuski minister skarbu projektuje umorzenie długu państwowego, wynoszącego przeszło miliard franków, w drodze emisji nowej 2 1/2% renty państwowej; byłaby to przeto, nie tylko rozmiarami bardzo znaczna akcyja finansowa, ale, co ważniejsze, zainicjowałaby na kontynencie nową platformę stopy procentowej. Dla targu tutejszego miałyby zaś nadto tę bardzo ważną doniosłość, że przyczyniłyby się niezawodnie do zapewnienia powodzenia emisji 3 1/2% pożyczki inwestycyjnej, której szanse były dotąd ciągle jeszcze bardzo wątpliwe. Z korzystnego usposobienia targu, które niezawodnie potwa dłużyć czas, skorzystały, jak zwykle, największe kredyty austriackie i węgierskie, które były przedmiotem bardzo znacznych tranzakcyj; kursa innych papierów państwowych skorzystały tylko odrobinię z ogólnego polepszenia, a dokonane obroty były bardzo niezbyt znaczne. W efektach kolejowych górowały staatsbahny, które chwilowo przeskoczyły kurs 360 i cieszyły się znacznym poparciem Paryża.

W ostatniej chwili doznały jednak dość dotkliwego obniżenia na wiadomość o znacniejszej katastrofie w kopalniach domeny Reszitzta, która, prócz szkód materialnych, spowodowała także śmierć, oraz kalectwo kilkunastu, niektórzy twierdzą kilkadziesiąt górników. Inne papiery kolejowe trzymały się dość korzystnie przy małych obrotach; więcej transakcyj, jednak w kierunku odwrotnym, wykazywał niefortunny lombard, sprzedawane głównie przez Berlin. W papierach lokalnych ruch był wcale ożywiony; znaczniejszy popyt wykazywał szczególnie Praga Eisen, Bruexery i akcyje fabryki broni w Steyer; odbyte przed dwoma dniami walne zgromadzenie akcyonariuszy przyjęło jednogłośnie wniosek pomonżenia kapitału zakładowego Walory tureckie, szczególnie losy, trzymały się bardzo korzystnie na wiadomość o ponownem podjęciu projektów, zmierzających do uregulowania sytuacji finansowej państwa tureckiego. Akcyje min złota notują natomiast ciągle bardzo słabe kursy; główną przyczyną jest niepewność, jakiego doznaje jedno z najgłówniejszych towarzystw, Eastrand, w zaciągnięciu pożyczki, przeznaczonej rzekomo dla podniesienia eksploatacyi terenów, a jak inni twierdzą, akcyonariuszy. Akcyje te, które we Wiedniu i w Paryżu kupowano w zeszłym roku bardzo skwapliwie po 10 do 12 funtów sterlingów, notują dziś 3 1/2, i formalnie deprecyjonują cały targ dla akcyj min złota.

NADESLANE (Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności)

Dr. Karol Czerny adwokat krajowy we Lwowie przedniosi kancelaryę swoją pod l. 10, przy placu Bernardyńskim.

Kursy monet zagranicznych dnia 30 Listopada 1896.

	zl.	ct.
Ameryka	1 dolar	2 42
Anglia	10 funtów szteri.	119 90
Finlandya	100 marek	45
Francya	100 franków	47 55
Greecya	100 draimów	26
Holandya	100 guilderów	99
Hiszpanya	100 pesetas	40
Indya	100 rupii	52
Niemcy	100 marek	38 82
Portugalia	1 milreis	38
Rumunia	100 lei	47
Rosya	100 rubli	137 50
Szwecya	100 koron	65 50
Szwajcarya	100 franków	47 50
Serbia	100 dynarów	40
Turecya	1 lira złota	10 60
Włochy	100 lir (papierem)	44 57

Przy opłacie tu w zlocie, dopłaca się do srebra w listopadzie 19 1/2% azia.

Ceny nafty i produktów naftowych. Lwów, dnia 22 Grudnia 1896.

Wiedn	Paryz	Frysz-Panin	Drobiazgow	Hamburg	Brems	New-York
w zł. za 100 kg. netto, 20% i aranż. grosz bezka						
Cena opy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—
Salonowa	19.50	19.80	19.00	18.75	—	—
Standard White	19.05	18.05	18.25	18.00	6.2	7.0
Zapalnia	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	1.45
Ropa galicyjska	—	—	—	—	3.08	—
olej smarowy rosyjski 9.07	25	25	—	—	—	—
olej smarowy 0.905	23	23	—	—	—	—
olej smarowy 0.900	21	21	—	—	—	—
olej wrzecionowy	17	17	—	—	—	—
olej cylindrowy	14	14	—	—	—	—
olej smarowy innej proveniencyi	2-5	—	—	—	—	—

Lwów, z Izby handlowej 22 Grudnia 1896.

1. Akcyje na sztuke.		placa	zadzaja
(bez kuponu bieżącego)			
Kolei gal. Kar. Lüd. w 200 zł. m. k.	216	—	219
Kolei lwowsko-czern.-askiej po 200 zł.	286	—	290
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	354	—	354
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200	—	202
Akcyje fabr. Lipińskiego po 100 kr.	250	—	260
2. Listy nastawne na 500 kr.			
(bez kuponu bieżącego)			
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	110	10	110
wylosowane z 10 pr. prem. „	89	80	100
Banku hip. 4 i pół pr. los w 50 lat.	99	70	97
Banku hip. 4 pr. w 60 lat, w 200 kr.	96	70	97
Banku kraj. 4 i pół pr. w. a. los w 1. l.	100	50	101
„ 4 pr. w. a. los w 57 l.	97	50	98
Low. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	97	50	98
„ 4 pr. w. a. los. 4 i pół l.	97	40	98
„ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97	40	98
3. Obligacye na 100 zł.			
(bez kuponu bieżącego)			
Galicyjsk. funduszu prop. 4 pr. w. a.	97	50	98
Bukow. funduszu prop. 5 pr. w. a.	102	50	102
Komun. Banku kraj. 5 pr. II. emisji	102	—	102
„ 4 i pół pr. III. em.	100	—	100
Pożyczki kraj. 6 pr. w. a. r. 1873	105	—	—
„ 4 i pół pr. w. a. r. 1883	97	—	97
„ 4 pr. koron. z r. 1891	97	—	97
„ 4 pr. koron. w Lwowie	97	—	97
Losy miasta Krakowa	27	50	29
„ Stanisławowa	42	—	—
4. Monety.			
Dukat cesarski	5	64	5
Napoleondor	9	52	9
Pół imperyal	9	60	9
Rubel rosyjski srebrny	120	—	125
„ papierowy	127	20	128
100 marek niemieckich	58	70	59

Główna wygrana 50.000 zł. Ciągnięcie dnia 5 stycznia 1897

Promesy na 3% losy kredytowe z r. 1889, sprzedają po 75 ct. i stempel 50 ct., razem 1 zł. 25 ct.

SOKAL i LILIEK Dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Posłuchania. Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezidenta krajowej dyrekcji skarbu Korytkowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Demy. Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie w wyjątkiem wtorku w przedyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchania u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea. — Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedzielnym Bielskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu sw. Ducha l. 10, i piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali publiczny otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu. — Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany osobowy	7 <sup>30</sup>	z Janowa	pospieszny	6 <sup>10</sup>	do Czerniowic i Suczawy
"	7 <sup>26</sup>	z Suczawy i Czerniowic	"	8 <sup>10</sup>	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rozwadowem
"	8 <sup>15</sup>	z Sokala i Jaroslawa przez Rawę	mieszany	9 <sup>15</sup>	do Janowa
"	8	ze Strzyja i Ławocznego	"	9 <sup>15</sup>	do Belca w połączeniu z Sokalem i Jaroslawem
"	8 <sup>07</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 <sup>30</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	8 <sup>15</sup>	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Jasłem i Rawą	"	9 <sup>35</sup>	do Strzyja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	1 <sup>35</sup>	z Janowa	"	9 <sup>45</sup>	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
pospieszny	1 <sup>30</sup>	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem	"	10 <sup>35</sup>	do Czerniowic i Suczawy
"	1 <sup>11</sup>	ze Strzyja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	2 <sup>05</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	2 <sup>11</sup>	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	2 <sup>05</sup>	do Czerniowic i Suczawy
"	2 <sup>10</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	2 <sup>50</sup>	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
osobowy	5 <sup>40</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	mieszany	3	do Janowa
"	5 <sup>45</sup>	z Belca w połączeniu z Sokalem i Jaroslawem	osobowy	3 <sup>05</sup>	do Strzyja i Skolego
<b>Noo</b>					
mieszany	6 <sup>15</sup>	z Suczawy i Czerniowic	pospieszny	6 <sup>45</sup>	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy	6 <sup>35</sup>	z Janowa	mieszany	7 <sup>03</sup>	do Sokala i Jaroslawa przez Rawę
pospieszny	8 <sup>45</sup>	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	osobowy	7 <sup>50</sup>	do Strzyja i Ławocznego
osobowy	9 <sup>30</sup>	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rawą	mieszany	10 <sup>15</sup>	do Janowa
pospieszny	9 <sup>55</sup>	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	10 <sup>45</sup>	do Czerniowic i Suczawy
pospieszny	10 <sup>15</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10 <sup>10</sup>	z Ławocznego i Strzyja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	4 <sup>10</sup>	do Krakowa w połączeniu z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
"	12 <sup>10</sup>	z Ławocznego i Strzyja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	5 <sup>35</sup>	do Strzyja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5 <sup>10</sup>	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 <sup>35</sup>	do Podwołoczysk i Brodów

**HAFTY** najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia.

Największy wybór filozeli, filolos ang., jakoteż największy wybór damskich drobiazgow

Specjalny magazyn haftów i drobiazgow

**J. Kocabik** Lwów, ulica Halicka l. 1.

GLÓWKA WOSKOWA

PRZEZ HENRYKA ALLAIS.

(ciąg dalszy).

Doznawałem, co się mnie tyczy, szczególnego wzruszenia, widząc doktora, zwykle panującego nad sobą i tak ogłednego, jak podlegał to zgromadzenie profanów. Czy jego tajemnicze kombinacje dojrzały?

w mózgi i podlegały ich pragnienie wiedzieć i wiedzieć.

Nakoniec baronowa Cochart wyraża to powszechne usposobienie, mówiąc:

— Ach, drogi przyjacielu, roznieciwszy w nas taki żar ciekawości, czyż na tem zakończysz?

Goście przyklasnęli chórem. Skrupuły religijne znikły od chwili, gdy gospodyni domu brała na siebie grzech wszystkich. Doktor skłonił się i rzekł:

— Jestem na pani rozkazy... lecz... medyum?... Czy między paniami...

Objawiły się zalotne ruchy przerażenia, wdziewane okrzyki wstrętu. Wielu mężów próbowało powietrznych telegramów błagających lub zakazujących. Młody markiz ofiarował się pierwszy. Maingot przyjął i zrobił tylko uwagę, że organizm męski, mniej wrażliwy, niż niewieści, zdolny jest do objawów mniej zajmujących.

— Jakiś głos wyszeptał: — Gdyby Teresina zechciała...

I dziesięć głosów zawołało: — Och, tak, tak, bardzo prosimy, pie-szczotko...

— Pani Rozalba potrząsała głową: — Pięknie dziękuję, — odpowiedziała — ani mi to w głowie.

— Można przywołać którąś z dziewcząt z folwarku, — proponował ex-prefekt

Tymczasem przyjaciółki Teresiny nalegały i napierały się z zacietoczeniem. W gruncie rzeczy byłoby rade poprobować także tych owoców i wzruszenie, przebiegające pod białą ich skórą, podniecało rodzaj łakomstwa ku tym rozkoszom dwuznaczny i silnie odurzającym; ale do tych pragnień dołączała się obawa zupełnej bierności, z jaką się pozostaje w mocy hipnotyzującego mężczyzny, a nadto niepokojące przypuszczenie, że mogłoby się im wymknąć jakieś słówko, uwłaczające godności małżeńskiego stała. W rezultacie cofały się, a ich samolubstwo wysuwało naprzód młodą wdowę, choćby tylko dla tego, żeby pierwsza przełamała lody. Wiedziały, że jest bez opieki, bez męża, a to, co znają z jej przeszłości, oblicywało ciekawe zwierzenia i zajmujące wyznania. Uczepiły się uparcie tej myśli, a baronowa przysłała im z niespodziewaną pomocą.

— Moja pieszczotko, — pytała jej — dlaczego odmawiasz? Czyż nie wyznałaś mi sama, że z mężem i jednym z przyjaciół bawiliście się w te... jakże mam powiedzieć?

— W te dziecinne i niewinne igraszki — podsunął Maingot, przecierając swoje szkiełki. Pani Rozalba opierała się zawsze, lecz cały chór przyjaciółek wybuchnął wymówkami:

— Jaktó! wiesz, co to jest i odmawiasz nam tej nauki, brzydka, skryta egoistka!...

Moja droga, trochę dobrej chęci... jeżeli chcesz, żebyśmy ci przebaczyły.

— Zachwycające, to będzie zachwycające — cedził prefekt.

— Myśliwi rozkoszowali się z góry. Teresina, nieco blada, zaciskała usta.

Moja sąsiadka z lewej strony, wice-hrabina, pochyliła się i rzekła: — Bądź pan pewny, że boi się, żeby doktor nie doprowadził jej do wypowiedzenia jakiejś niedorzeczności. gdy spadek będzie. Ja to rozumiem; w końcu nie wiemy, skąd ona jest i czem jest?

Potem, podnosząc głos: — No, moja najdroższa, do czego ten opór? To proste dąsanie się, czegoż się obawiasz, pieszczotko?

— Teresino — gruchala żona jednego z armatorów, moja sąsiadka z prawej strony, — tak jesteś piękna, będziesz wyglądała jak anioł w ekstazie... Dlaczego nam każesz omdlewać z niecierpliwości? Teresino!

I groziła jej palcem. Baronowa powstała, prefekt podał jej ramię. Nastąpił loskot poruszonych krzesel, szelest jedwabnych sukien, i pary odbyły procesję do salonu. Wice-hrabina sztychła, szepcąc mi do ucha:

— Patrz pan na nią, patrz pan, jak kroczy sparta na ramieniu markiza, rzekłobyś, wdowa z Malabaru, którą prowadzą na spa-

lenie... Ach my ją nakłonimy, podczas gdy pojdziecie na sygara. Musi nam ustąpić, bądź pan spokojny.

Nie odpowiedziałem. W tych słowach przebił się trudny do uwierzenia brak serca. Myślałem o tych pełnych wylania przyjaźni kobiecych, które są wilczymi pieszczołami, kuszającymi tego, kto się zachwiewa.

Czułem, że Teresina już straciła swą siłę przez swoje odosobienie, przez brak mekiego ramienia, dzięki nawet temu oczekiwaniu, w którym wszystkie te panie były, żeby wiedzieć ją bezbronną, wydaną na niedyskretne pytania i zamienioną na lalkę ku ich zabawie. Rozumiały one, że nie takiego im nie groziło, ponieważ nad tem czuwały ich mężowie, podczas gdy ona, samotna, była jakby wskazana na doświadczenia, z których mogła się wysnuć śmieszność, a może i gorzej... I namawiały ją gorąco.

Widok ten budził we mnie pewien niepokój; bo chociaż pani Rozalba udawała, że mnie nie zna — i miała słuszną — moją sumienie wyrzucało mi, że jej nie bronię. Nadto doznawałem nieznośnego ucisku, jakby wobec zbliżającej się katastrofy. Pomimo szczytów i śmiechów, unosiła się nad tem rozgadaniem zgromadzeniem jakaś złowroga fatalność.

(C. d. n.)

Jan Dziewoński

we Lwowie Halicka 1. 6.

połącza w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczołki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Cyrk pozostanie tylko krótki czas. Cyrk jest codziennie ogrzewany. Król rumuński i król serbski. CYRK CEZAR SIDOLI przy ul. Zygmuntońskiej 1. 1. Dzisiaj w Wtorek 22 b. m. Wielkie przedstawienie. Po raz pierwszy 6 arabskich siwych ogierów, ze stadniny księcia Ponińskiego, prowadzonych przez p. Espery. Po raz pierwszy „Nasi marynarze“, wielka pantomina. Wielka walka zapasników. Jutro Wielkie przedstawienie.

STANISŁAW LIPNICKI największy galicyjski skład farb i materiałów. Lwów, Grand-Hotel. poleca farby, pokosty, oleje i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie. ARTYKUŁY domowo-gospodarskie rolnicze i przemysłowe. Pasy do maszyn. Oliwy i smarowidła. Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne. Artykuły toaletowe. Masy i lakiery do podłóg. Środki desynfekcyjne i owa-372 dogubne. Materiały apteczne.

ŁYZWY: „Halifax“ dobre 1-20 „Halifax“ bardzo dobre, stalowe noże 1-70 „Halifax“ z szer. nożami, polerowane 3- „Halifax“ niki. z wązk. noż. 3- „Halifax“ niki. z szer. noż. 5- „Halifax“ damskie nieniki. 1-30 „Halifax“ damskie niki. 2-50 „Halifax“ systemu „Jackson Haines“ niki. 5-50 „Jackson Haines“ niki. 5-50 „Jackson Haines“ niki. 5-50 „Merkur“, „Helvetia“, „Primus“, zwykłe 2-60 „Merkur“ niki. z szerok. nożami, damskie 5-00 „Baltia“ niki, szer. noże 5- Paski do łyżew, 1 para 30 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1. — (naprzeciw Katedry).

Zdumiewające! Kompletny sortyment do ubrania Bożego drzewka 100 sztuk tylko 2 złr. poleca S. W. Niemojowski Lwów, Teatralna 3, Jagiellońska 6. Ołbrzymi wybór świecidełek, biżuterii, rzyków, świeczek etc. Ceny zdumiewająco niskie. Wysyłka na prowincję za zaliczką pocztową. Opakowanie gratis przy odbiorze ponad 10 zł. franco.

Józef Czernicki rękawicznik i bandażysta we Lwowie Rynek 1. 28. poleca na Gwiazdkę „Nowość“ rękawiczki z skóry „Nappa“ tudzież gładce, duńskie i sarnie od 3 do 20 guzików w najmodniejszych kolorach i gorsety w rozmaitych fasonach począwszy od zł. 1,20 do 8 zł. Story automatyczne m 1 zł. 10 ct., żaluzje m 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 30 ct do wielkości 100—200, poleca Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

CERATY w wielkim wyborze dywany, chodniki, kapy, posłony, materje na meble, wszelkie obicia po wozowe i sukna poleca najtaniej Stefania Wyszynska Lwów, Koperska 16. Zupełnie świeży transport Herbaty chińskiej otrzymał i poleca Fryderyk Schubuth Lwów, Rynek 45.

Na święta! Piekarnia higieniczna Marcina Czystaka we Lwowie. zaopatry swe sklepy w specjalnie pieczywo na Święta „Bożego Narodzenia“, a to: struclę krajowe od 25 ct. do 50 ct., luksusowe od 50 ct. do 1 zł. 50 ct., higieniczne po 50 ct. O czem mam zaszczyt zawiadomić. SKLEPY: Rynek 27. — plac Akademicki 2.

OCYLE stalowe w kształcie litery H Nr. 1 zł. 4,50, Nr. 2 zł. 5 za 100 sztuk. Dzwonki do sań (na chomonty), sztuka zł. 1, 1,50, 2, 2,50 i 3. Przyrządy do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć itp. (w kształcie rury z drutu stalowego) po 6 zł. Nożyce do strzyżenia bydła po zł. 1,85 i 2,25. Dyamenty do krawania szkła po zł. 1,80, 2,50, 3, 4. Kasetki z narzędziami dla dy-letantów po zł. 3, 4, 5, 6, 8, 10 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1. (naprzeciw Katedry).

Wysprzedaż Bez blagi konkurencyjnej niżej cen własnego kosztu Tylko po koniec grudnia 1896, obok mojego magazynu plac Halicki 1. 2. poleca A. KRZYSZTOFOWICZ makaty, gobeliny, dywany, ekrany, parawany, lambreki, hafty różnorodne, kocyki, kołdry, szaliki, firanki, portyery, szaliki dekoracyjne, materje, plusze, kapy na łóżka, futerka pod łóżka i t. d.

Gal. Bank kredytowy KUPON płatny dnia 1 stycznia 1897 od akcyi galicyjskiego banku kredytowego ściągnięty zostanie 10 zł. austr. wal. jako zaliczka na czysty zysk z 1896 r. — we Lwowie przy kasie głównej banku, w Wiedniu w banku anglo-austriackim. Lwów, dnia 10 grudnia 1896. (Przedruk nie będzie opłacony.) Dyrekcya.

Na Kolendę! Książki do nabożeństwa, obrazki, medallki, różańce i t. d. poleca 4-4 Wincenty Kuczabiński Lwów, Koperska 1. 2.

ŻYWIECKA FABRYKA SUKNA „BOGUCKI, KOSSUTH, KAMOCKI“ (poczta i telegraf żywiec) 398 wyrabia wszelkie tkaniny wełniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: sukna gładkie dla Duchowieństwa wojskiego i zakonnego, dla szkół, Sokółów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp., korthy, szewioty, palmerstony itp. na ubrania cywilne, tkaniny z wełny czesankowej (kam-garny) wielobładziej itd., uznane przez znawców jako wyrobione z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie. Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki: po cenach fabrycznych w składach własnych: 1) w Krakowie w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wisłej i sw. Anny; 2) we Lwowie w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski“ przy placu Maryackim, hotel Żorża; 3) w Stanisławowie w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza. 4) w Nowym Sączu w składzie fabrycznym, w domu Wgo Baczyńskiego, przy ul. Jagiellońskiej. Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach. Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

NA DRZEWKO śliczne ozdoby najtaniej w handlu Ludwik Włodek Lwów, Hetmańska 1. 4. Zamówienia pocztą zaliczają się odwrotnie. HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Maryacki 10. poleca HERBATĘ zbiorną majowego 1/4 kl. Congo zł. 1,40 Souchoway czarna 2.— sibiorną majowy 3.— Kysoway czarna 4.— Melange de Lond. 4.— Wysiewki herbaciane 1,30 Wysiewki najlepszych herbat 1,60 poleca KAWY o smaku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach 1/4 k. 1/2 k. 3/4 k. 1 k. 1 1/2 k. 2 k. 3 k. 4 k. 5 k. 6 k. 7 k. 8 k. 9 k. 10 k. 11 k. 12 k. 13 k. 14 k. 15 k. 16 k. 17 k. 18 k. 19 k. 20 k. 21 k. 22 k. 23 k. 24 k. 25 k. 26 k. 27 k. 28 k. 29 k. 30 k. 31 k. 32 k. 33 k. 34 k. 35 k. 36 k. 37 k. 38 k. 39 k. 40 k. 41 k. 42 k. 43 k. 44 k. 45 k. 46 k. 47 k. 48 k. 49 k. 50 k. 51 k. 52 k. 53 k. 54 k. 55 k. 56 k. 57 k. 58 k. 59 k. 60 k. 61 k. 62 k. 63 k. 64 k. 65 k. 66 k. 67 k. 68 k. 69 k. 70 k. 71 k. 72 k. 73 k. 74 k. 75 k. 76 k. 77 k. 78 k. 79 k. 80 k. 81 k. 82 k. 83 k. 84 k. 85 k. 86 k. 87 k. 88 k. 89 k. 90 k. 91 k. 92 k. 93 k. 94 k. 95 k. 96 k. 97 k. 98 k. 99 k. 100 k. Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą 5

Senzacyjne podarki na gwiazdkę. Nowy Jork i Londyn nie oszczędzili także europejskiego ładu statego i spowodowali wielką fabrykę srebra sprzedawać cały zapas za drobną częścią zapłaty za robotę. Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za 9 zł. 6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą angielską klingą. 6 sztuk ameryk. patent. widelców srebrnych z 1 sztuki. 6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych. 12 sztuk ameryk. patent. łyżek zek srebrnych. 1 ameryk. patent. chochla srebrna. 1 ameryk. patent. chochla do mleka srebrna. 2 sztuki ameryk. patent. kubków srebr. do jaj. 6 sztuk angielskich tacek Victoria. 2 sztuki efektowych lichtarzy stołowych. 1 sztuka sitka do herbaty. 1 sztuka rozpylacza do cukru. 44 sztuk. Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 zł. teraz można je nabyć za najniższą cenę 25 zł. 9. Amerykańskie patentowane srebro jest białym metalem, zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się rezy. Nikt nie powinien zamiećbać sposobności odpowiedniej do nabycia tego garnituru, który tak jest dobrym dla własnej potrzeby jak i na podarki ślubne szczególnie odpowiada. Tylko do nabycia w głównej agencji połączonych amerykańskich fabryk wyrobów srebrnych. 355 Nabyć je można tylko u głównej agencji ajednoczonych amerykańskich fabryk patentowych towarów srebrnych.

B. Balsam, Wiedeń, (Wien II). Cirkusgasse 48. eigenes Haus.

Z powodu ROZWIĄZANIA stosunku komisowego z wiedeńską firmą Teppichhaus Metropole we Lwowie (pasaż Hausmanna 8), ulica Sykstuska liczb 6. Cenę dywanów perskich, smyrnenskich, jak i wielu innych europejskich, angielskich, bruckelskich dywanów salonowych i ściennych, chodników, francuskich gobelinów, kap na stoły i łóżka, kołdry, koców, der na konie i sanie itd. znizono cenę o 30, 40, 50, ba nawet 65 procent najlepszą sposobność do nabycia podarków na gwiazdkę i noworocznych! Reszki chodników, materji meblowych, jakoteż dywanów z materji wadami bajecznie tanio. Lokal i urządzenie, ewentualnie i skład towarów natychmiast całkowicie lub częściowo wyjątkowo tanio do nabycia. Ugi spłaty wedle umowy. E. M. BERNFELD właściciel MAGAZYNU „AU LOUVRE“ b. komisjoner wiedeński firmy Teppichhaus Metropole Lwów, Sykstuska 6 (pasaż Hausmanna). (Proszę uważać na adres).